

Władca jakiego potrzebujemy

11 czerwca 2020

Niebawem, po licznych zawirowaniach politycznych, udamy się w końcu do urn, aby wybrać najlepszego przywódcę czyli Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W ostatnich tygodniach kandydaci na to stanowisko intensywnie przemierzali się po Polsce, prezentując swoje programy wyborcze lub próbując dyskredytować przeciwników w wyścigu do fotela prezydenckiego. Wyborcy nie mają łatwego zadania, muszą zdecydować, kto przez następnych pięć lat będzie ich reprezentował. Czym kierować się, dokonując wyboru? Być może z podpowiedzią przyjdą nam pradawni Celtowie, dla których wybór wodza był rzeczą mistyczną.

W mitologii celtyckiej możemy zaobserwować kilka różnych obszarów, w których dokonuje się manifestacja sił duchowych. Jednym z nich, co może zaskakiwać, jest polityka, a dokładniej rzecz ujmując suwerenność, która dla Celtów była rzeczą niezwykle ważną. Wierzono, że władca jest w sposób magiczny związany z terenem, z ziemią, którą włada. Kandydat na przywódcę musiał przejść kilka prób takich, jak na przykład wyścig rydwanów czy druidyczne wieszczczenia, by podczas ceremonii inauguracyjnej stanąć w obliczu przyzwanego sił magicznych, które miały zapewnić, że wybrany kandydat będzie dobrym władcą.

Według zapisków Geraldusa Cambriensisa, starożytnego historyka, który opisał ceremonię inauguracji króla Ulster w swoim dziele *Topographica Hibernica*, uroczystość składała się z trzech części. W pierwszej z nich przyszły król musiał pokazać się swemu ludowi nago na arenie nieopodal Emain Macha. Paradując powoli wśród zebranych, obracając się dookoła, pokazywał, że jego ciało jest wolne od chorób i ułomności.

W drugim etapie królewskiej inauguracji wódz obejmował klacz, która reprezentowała Boginię Suwerenności i całował ją. Klacz

następnie była zabierana i zabijana, by w trzecim etapie ceremonii „koronowany” przywódca mógł się wykąpać w jej krwi, a następnie odziać w skórę kłaczy. Może się to wydawać okrutne z perspektywy współczesnego człowieka, ale dla pradawnych Celtów był to niezwykle ważny rytuał zaślubin władcy z boginią ziemi, na której zamieszkiwało dane plemię. Nadawał on przywódcy autorytetu, ale także nakładał na niego odpowiedzialność za swój lud i ziemię, którą brał we władanie. W ten magiczny sposób był łączony z boginią i stawał się kimś więcej niż tylko zwykłym śmiertelnikiem, co razem z nieskazitelnością fizyczną, psychiczną i moralną króla oraz jego witalnością, honorem i charyzmą miało zapewnić powodzenie całemu plemieniu poprzez zadowolenie bogini, która dzięki temu zsyłała urodzaj. W wierzeniach pradawnych Celtów ludzka moralność i zdrowie środowiska, przyrody były ze sobą połączone.

Władca poprzez swoje rządy musiał odwzorowywać charakter społeczności, której przewodził. Jeśli nie posiadałby wyżej opisanych przymiotów, mógłby nie zadowolić bogini i zesłać jej gniew na całe plemię. Wywyższenie władcy do roli małżonka bogini i nadanie mu częściowej boskości nie oznaczało, że nie mógł być on usunięty ze stanowiska. Podczas swoich rządów musiał przede wszystkim wykazywać się siłą charakteru, dbałością o swój lud i ziemię.

Kandydaci na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nie muszą na szczęście paradować nago, kąpać się w krwi kłaczy i odziewać w jej skórę, choć z drugiej strony może jest to jakiś pomysł na ujawnienie ich skrywanych cech. Najważniejsze, abyśmy wybrali człowieka, który charakteryzuje się moralnością, zdrowiem psychicznym oraz dbałością o naród polski i naszą ojczyznę. Czym nam się to uda? Okaze się z czasem.

Autorstwo: JZ

Na podstawie: „The Mysteries of Druidry”, Brendan Cathbad Myers, Ph.D., New Page Books

Źródło: WolneMedia.net